

Proletariusze
wszystkich
krajów
łączcie się!

GAZETA KRAKOWSKA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE

Nr 296 (2967)
KRAKÓW
Czwartek
12. XII. 1957 r.
Wyd. A
Cena 50 gr.

Projekt zmian modelowych w handlu zagranicznym

Jak się dowiaduje Agencja Robotnicza, przygotowywane są istotne zmiany w metodach planowania handlu zagranicznego, jego organizacji oraz w systemie finansowym przedsiębiorstw handlu zagranicznego.

Projekt nowej metodyki planowania handlu zagranicznego zakłada sporządzenie w dziedzinie obrotów towarowych za granicą planu obrotowego, czyli bezwzględnie obrotowego, i planu fakultatywnego — warunkowego. W ramach importu plan obrotowy obejmowałby przede wszystkim surowce niezbędne do produkcji wyrobów o istotnym znaczeniu dla gospodarki narodowej, maszyny i urządzenia potrzebne do wykonania scentralizowanego planu inwestycyjnego oraz podstawowe artykuły konsumpcyjne. Do importowanego planu obrotowego należałyby przede wszystkim surowce niezbędne do produkcji wyrobów o istotnym znaczeniu dla gospodarki narodowej, maszyny i urządzenia potrzebne do wykonania scentralizowanego planu inwestycyjnego oraz podstawowe artykuły konsumpcyjne.

Zgodnie z niedawną ogłoszonym projektem statutu przedsiębiorstwa przemysłowego, o koncesje handlu zagranicznego będą mogły się także ubiegać poszczególne przedsiębiorstwa, jeśli mają wyrobioną markę fabryczną. Koncesje mogłyby uzyskać także niektóre zrzeszenia spółdzielcze itp. Należy podkreślić, że

Uchwały III plenum Komitetu Centralnego Związku Młodzieży Socjalistycznej

W uchwale w sprawie pracy kulturalno-oświatowej i turystyczno-sportowej czytamy na wstępie, iż jednym z głównych zadań ZMS jest okazanie pomocy młodym robotnikom w zdobywaniu wiedzy, podnoszeniu wykształcenia ogólnego, znajomości techniki, kwalifikacji zawodowych, w przyswajaniu dorobku kultury.

W związku z tym plenum zobowiązuje wszystkich członków ZMS do podnoszenia wiedzy ogólnej przez korzystanie z istniejących państwowych i społecznych placówek oświaty oraz pracę samokształceniową. Uchwala zaleca dalej organizowanie w porozumieniu z władzami oświatowymi zespołowego i indywidualnego nauczania analfabetów i półanalfabetów, tworzenie w dużych skupiskach młodzieży robotniczej Uniwersytetów Robotniczych, które dla ZMS stanowią podstawową formę pracy oświatowej.

W części uchwały, dotyczącej PRASY I DZIAŁALNOŚCI WYDAWNICZEJ ZMS

czytamy m. in., iż plenum zobowiązuje zespół redakcyjny „Walki Młodych” do pełniejszego niż dotychczas odzwierciedlenia na łamach pisma problemów organizacji oraz życia i warunków bytowych młodzieży robotniczej. „Oczekujemy — czytamy dalej — iż „Sztandar Młodych”, który ma być przejęty przez polskie organizacje młodzieżowe jako ich pismo, będzie bardziej wnikliwie oświetlał problemy ZMS i całego ruchu młodzieżowego”. Zgodnie z prośbą zespołu redakcyjnego „Dookoła Świata” plenum postanawia przejąć pismo jako ilustrowany magazyn ZMS dla młodzieży, zachowując jego dotychczasowy charakter.

W dziedzinie pracy szkoleniowej plenum m. in. zaleca organizowanie odczytów, wieczorów pytań i odpowiedzi, konferencji teoretycznych dla aktywów terenowych oraz powołanie klubów dyskusyjnych, w których dyskutowane będą aktualne problemy polityki, gospodarki, kultury i inne w zależności od potrzeb i zainteresowań danego środowiska. Dla centralnego aktywów ZMS będą organizowane raz na kwartał konferencje teoretyczne z udziałem ludzi nauki i działaczy społecznych.

W PRACY KULTURALNEJ I ROZRYWKOWEJ

— głosi dalej uchwała — jest inicjowanie i rozwijanie ruchu klubowego i różnych formach działalności. Dla koordynacji pracy klubów i udziałem in systematycznej, zorganizowanej pomocy, należy powołać przy KC ZMS tymczasową radę klubów „Ognisko Młodych”.

Ostatnia część uchwały omawia zadania w dziedzinie

WYCHOWANIA FIZYCZNEGO, SPORTU I TURYSTYKI

zalecając instancjom i grupom ZMS zakładanie różnorodnych klubów, sekcji, ośrodków o charakterze wypoczynkowo-sportowym — turystycznym i organizowanie masowych imprez w tym zakresie. Uchwala wymienia imprezy, które — zdaniem plenum — powinny być zorganizowane w roku przyszłym. Będą to m. in. turnieje szachowe i tenisa stołowego, masowe rozgrywki systemem pucharowym w siatkówkę, urządzany wspólnie ze „Sztandarem Młodych” krajowy konkurs konkursu turystycznego. Zaleca się także urządzenie młodzieżowych szlaków turystycznych — pieszych, kolarskich i wodnych w Bieszczadach, Sudetach i na Mazurach. Ma być także

WARSZAWA (PAP). 11 bm. w ostatnim dniu obrad III Plenum Komitetu Centralnego Związku Młodzieży Socjalistycznej po zakończeniu dyskusji zabrał głos członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Jerzy Morawski.

Następnie plenum przyjęło, po przedyskutowaniu poprawek, uchwały: o pracy kulturalno-oświatowej i turystyczno-sportowej ZMS, o budowie ZMS na wyższych uczelniach, o ustanowieniu „odznaczenia im. Janka Krasickiego” oraz o hymnie i stroju organizacyjnym ZMS.

utoworzona odznaka turystyczna ZMS.

W celu przeszkalania aktywów klubów młodzieżowych oraz udostępnienia młodzieży pracującej właściwego spędzania urlopów należy utworzyć centralny ośrodek sportowo-turystyczny ZMS, wystąpić do CRZZ i FWP o wydzielenie specjalnych domów wczasowych dla młodzieży robotniczej. Skierowania do tych domów, które powinny być nabyte i wyposażone w sprzęt i posiadać wykwalifikowanych instruktorów, rozprowadzać będą komisje młodzieżowe związków zawodowych.

Uchwała w sprawie budowy ZMS na wyższych uczelniach

zawiera we wstępie analizę sytuacji na wyższych uczelniach. Czytamy tu, iż stały wzrost społecznej roli inteligencji w naszym kraju wynika z ogólnej tendencji rozwoju społeczeństwa budującego socjalizm. Walczymy o młode pokolenie ludzi wykształconych — czytamy w uchwale. — Nie do przyjęcia są w naszym związku nastroje antyinteligencyjne. Dlatego właśnie szczerą troską i niepokojem napawa nas sytuacja, jaka wytworzyła się wśród młodzieży wyższych uczelni. „Cechując tę sytuację — stwierdza uchwała — nacisk elementów prawicowych i klerikalnych, dochodzenie niekiedy do głosu tendencji antymarksiowskich, łagodne naciski w teorii rewizjonistycznych. Sytuację komplikuje dodatkowe zaprzestanie na wyższych uczelniach zorganizowanej działalności młodych sił socjalistycznych, brak politycznej organizacji młodzieżowej. Plenum stwierdza, że istniejące na uczelniach zdrowe socjalistyczne siły młodzieży pozostają w rozproszeniu. Siłom tym należy dopomóc.

„Uważamy za konieczne — czytamy w uchwale — aby obok istniejącego Zrzeszenia Studentów Polskich przystąpić niezwłocznie do budowy ZMS. Winien on stanowić płaszczyznę skupienia młodzieży komunistycznej, marksistowskiej, jak również tej młodzieży, która dziś jeszcze nie ma jasnego ugruntowanego socjalistycznego świadomości pragnie poprzez naukę i społeczną działalność do niej dochodzić”. Działalność ZMS na uczelniach powinna rozwijać się w trzech kierunkach: pracy w ogniskach i instancjach ZSP, walki o marksistowskie oblicze uczelni, współdziałania z młodzieżą robotniczą, m. in. przez udzielanie jej pomocy w pracy uniwersyteckiej, rad robotniczych i narodowych.

Uchwala stwierdza, iż plenum przeciwie jest tworzeniu odrębnej akademickiej organizacji ZMS, gdyż w praktyce oznaczałoby to izolację studentów od młodzieży robotniczej. Uznając jednak specyficzne cechy środowiska studenckiego, plenum stwierdza potrzebę istnienia odrębnego programu działania ZMS na wyższych uczelniach i wprowadzenia autonomicznych form organizacyjnych.

KC ZMS podjął też uchwałę O USTANOWIENIU „ODZNACZENIA IM. JANKA KRASICKIEGO”

— bohaterskiego przywódcy młodzieży z czasów okupacji hitlerowskiej, jednego ze współtwórców Związku Walki Młodych. Uchwala w tej sprawie stwierdza, iż są w naszym kraju młodzi ludzie, którzy dobrze służą Ojczyźnie i sprawie socjalizmu — młodzi ofiarni robotnicy, robotnice kolektywne osiągające sukcesy produkcyjne, młodzi naukowcy, pisarze, plastycy, artyści, którzy wzbogacają kulturę narodową, ofiarni działacze związku, są wreszcie starzy działacze KZMP, OMS „Zycie”, „Spartakusa”, „Czerwonego Harcerstwa”, OM TUR, ZNMS, ZWM i ZMP, twórcy i organizatorzy rewolucyjnego ruchu młodzieżowego. Przynajmniej przez Związek Młodzieży Socjalistycznej „Odznaczenia im. Janka Krasickiego” będzie dla nich dowodem uznania i wyróżnienia.

W uchwale W SPRAWIE HYMNU I STROJU ORGANIZACYJNEGO ZMS

czytamy we wstępie: „ZMS ma za sobą dostatecznie długi okres pracy,

aby w jego szeregach narodziła się i umacniała głęboka solidarność, poczucie prawdziwej, ideowej i po prostu ludzkiej więzi między jego członkami, serdeczne przywiązanie do swego związku. Umocnieniu się tych uczuć służy m. in. posiadanie przez organizację swoich pieśni, odznak, stroju organizacyjnego itp. Biorąc to pod uwagę oraz uwzględniając liczne głosy członków ZMS, plenum postanawia przyjąć za hymn ZMS pieśń „Jesteśmy młodą gwardią” (muzyka Offenbacha, słowa Bezymińskiego). Uchwala przypomina, iż pieśń ta, która zyskała sobie ogromną popularność w całym młodzieżowym, wyruszyła z Polski w 1922 roku jako ulotki przez starożytnego działacza komunistycznego, Franciszka Łęczyńskiego hymn Związku Proletariatu Młodych i Wsi. Dotarła ona m. in. do Związku Radzieckiego, gdzie poeta Aleksander Bezymiński napisał do niej słowa. Od roku 1924 jest to hymn młodzieży robotniczej w Polsce. Przymiemy się on i zyskuje wielką popularność wśród rewolucyjnej młodzieży Niemiec, Francji i Anglii. W latach trzydziestych „Jesteśmy młodą gwardią” staje się w inicjatywy Stanisława Dubois pieśnią Czerwonego Harcerstwa, a po wojnie — hymnem OM TUR.

Ponadto KC ZMS postanawia wprowadzić strój organizacyjny związku oraz zaleca wszystkim członkom ZMS noszenie znaczka organizacyjnego. Ostateczny wzór stroju zatwierdzony zostanie przez Sekretariat KC ZMS.

KRÓTKO z kraju

Marynarze — przemysłnicy spirytusu z „Rataja” przed sądem

GDANSK. 11 bm. przed Sądem Powiatowym w Gdańsku stanęło trzech członków załogi statku „Rataj” — Jerzy Lipa, Eugeniusz Kubisa i Jan Mazur, oskarżeni o przemyt spirytusu do Finlandii.

Podobno wśród grupy wtajemniczonych odbiorców polskiego spirytusu w Helsinkach, drobnicowiec „Rataj”, kursujący na trasie Gdynia — Helsinki, określany był jako „ziornikowiec spirytusowy”. Fama ta musiała dotrzeć do władz fińskich, które przedrzyły załogę statku przez konsekwencjami nielegalnego zaopatrywania mieszkańców krainy 1000 jezior w „wodę ognistą”, z cykielką PMS. Ponieważ upomnienia nie skutkowały, w lipcu br władze celne w Helsinkach przeprowadziły na statku rewizję. Na „Rataju” skonfiskowano łącznie 250 butelek spirytusu, a na załogę nałożono blisko 100 tys. marek fińskich kary. W czasie rewizji niektórzy z członków załogi, nie mogąc przeboleć straty „drogocennego towaru”, zaczęli się awanturować. Wydarzenia te były niezbyt pooblebnie skomentowane przez prasę fińską i bynajmniej nie przysporzyły chluby polskiemu marynarzom.

Wilki w Wielkopolsce

POZNAŃ. W kilku powiatach woj. poznańskiego pojawiły się ostatnio wilki. Główna baza wypadowa tych drapieżników znajduje się na terenie puszczy nadnoteckiej.

Wilki porwały z obró około 20 owiec. W nadlesnictwie Wronki, pow. Szamotuły drapieżniki podkopały się pod oborę, porwując 3 i raniąc 2 sztuki owiec. Najwięcej jednak szkód wyrządzają one wśród zwierząt łownych.

Mysliwi wielkopolscy przygotowują się obecnie do masowej akcji przeciw drapieżnikom.

Pierwsza śmiertelna ofiara gołodzi w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ. 10 bm. w godzinach wieczornych, na skrzyżowaniu ulicy Stromej i Orlej w Bydgoszczy, wskutek ślizgawicy nastąpiło zderzenie samochodu sanitarnego z taksówką. Pod wpływem wstrząsu pasażer taksówki — Marian Gapiński wypadł z wozu i uderzył głową o betonowy słup — poniósł śmierć na miejscu.

Pierwsze polskie krosno wieloczołkowe dla jedwabiu

ŁÓDŹ. Inżynierowie Łódzkiej Fabryki Maszyn Włókienniczych znów zapisał na swym koncie poważny sukces. Nie oglądając się na biuro projektowe, opracowali na zamówienie CPT Jedwabniczego prototyp nowoczesnego krosna wieloczołkowego do wielokolorowego tkania jedwabiu. Jest to pierwsze tego rodzaju krosno, wyprodukowane w Polsce.

Jak wykazały próby, przeprowadzone w Poldniowo Łódzkiej Zakładach Przem. Jedw. — krosno pracuje dobrze. W pierwszych miesiącach 1958 r. Łódzka Fabryka Maszyn Włókienniczych przystąpi do produkcji pierwszej serii nowego rodzaju krosna.

Szantażyści znaleźli się za kratkami

POZNAŃ. Funkcjonariusze MO w Poznaniu ujęli ostatnio trójkę aresztowanych, którzy listownie starali się wyłudzić okup, grożąc adresatom represjami, a nawet śmiercią.

M. in. Wacław K., właściciel warsztatu w Poznaniu otrzymał anonimowy list z pogróżkami i żądaniem okupu w wysokości 30 tys. zł. Szantażyści żądali, by pieniądze te złożone zostały w kościele farnym pod ławką. Jeszcze tego samego dnia milicji udało się wpadć na trop szantażystów. Jak się okazało byli to: 18-letni Jerzy Wystawski i 22-letni Ryszard Lepczyński.

Również szybko ujęto trzeciego szantażyście — Franciszka Wolniwicza, który napisał list z pogróżkami do jednego ze swarzędzkiej stolarzy, żądając z kolei złożenia okupu w kościele OO Bernardynów w Poznaniu. Groził on w liście, iż w razie zawiadomienia MO lub odmowy wymorduje całą rodzinę.

Wszyscy aresztowani przynajmniej się do winy i wkrótce staną przed sądem.

Za kilkanaście dni ruszą pociągi elektryczne na trasie Gdynia — Wejherowo

GDYNIA. Na 20-kilometrowym odcinku kolei między Gdynią-Chylonia a Wejherowem trwają obecnie przygotowania do otwarcia trasy elektrycznej. Eskipy przedsiębiorstwa robót elektryfikacyjnych kolei wykonują ostatnie prace, aby jeszcze przed świętami mogły ruszyć próbnymi pociągami, a już od 1 stycznia przyszłego roku rozpocznie się normalna komunikacja. Dzięki temu dziesiątki tysięcy mieszkańców o-letni, położonych przy trasie do Wejherowa, otrzymają wygodne połączenie kolejowe z trójmiastem. Nowy rozkład przewiduje, że na nowej trasie przebiegać będzie codziennie 40 par pociągów, przy tym w godzinach największego natężenia ruchu pasażerskiego — pociągi kursować będą co 20 minut.

Elektryfikacja odcinka Gdynia — Wejherowo wymagała pobudowania drugiego toru kolejowego, przebudowy pięciu przystanków, wzniesienia nowych peronów oraz tuneli. Koszt całej linii z uwagi na duże inwestycje oraz importowane urządzenia do stacji transformatorowych wynosi około 50 mln zł.

Pierwszy dzień III etapu Konkursu im. Wieniawskiego

POZNAŃ (PAP). W pierwszym dniu trzeciego etapu Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego wystąpili następujący soliści: Sidney Harth (USA) w Wieniawskiego II koncercie skrzypcowym D-moll, Jiri Sumpik (Czechosłowacja) w Wieniawskiego II koncercie skrzypcowym D-moll, Jiri Sumpik (Czechosłowacja) w Wieniawskiego I koncercie skrzypcowym Fis-moll, Nell Gokovsky (Francja) i Mark

Komissarow (ZSRR) w Wieniawskiego II koncercie skrzypcowym D-moll. W czasie koncertu Jiri Sumpik orkiestrą symfoniczną Filharmonii Poznańskiej dyrygował Jerzy Katiwicz, w pozostałych koncertach — Bohdan Wodicko.

Trzeciemu etapowi konkursu towarzyszy stale wzrastające zainteresowanie publiczności.

Czy dymisja gabinetu irackiego?

PARYŻ (PAP). Bagdadzki korespondent AFP podaje do wiadomości zmiany rządu w Iraku. Obecny premier tego kraju Ali el Arubli złożył na ręce króla dymisję swego gabinetu we wtorek. Jego następcą ma zostać b. premier (w latach 1946 i 1954) Archad el Omari. Dymisja

dotychczasowego gabinetu związana jest — jak pisze AFP — z polityką zagraniczną Iraku. Nowy rząd miałby jako pierwsze zadanie rozwiązać parlament unkonstytuowany w 1954 roku — ten sam, który zdecydował o przystąpieniu Iraku do pak- tu bagdadzkiego.

W 1958 r. — rozszerzenie badania budżetów rodzinnych

Badania budżetów pracowniczych prowadzone przez CRZZ i GUS będą w roku 1958 znacznie rozszerzone i obejmą nie tylko pracowników górnictwa węgelnego, hutnictwa, przemysłu budowy maszyn i włókiennictwa — jak to było dotychczas — lecz również pracowników przemysłu spożywczego, materiałów budowlanych, chemicznego, drzewnego, skórzano-obuwniczego, odzieżowego, poligraficznego, energetycznego oraz rodziny nauki i sztuki. Badania te będą prowadzone w gospodarstwach domowych, a w 1958 roku obejmą 3 tys. tych gospodarstw.

Organizatorami tych badań są związki zawodowe i GUS, wykonawcą zaś w terenie — ze względu na powszechny zasięg i konieczność zatrudnienia większej liczby osób — będzie administracja gospodarcza. (AR)

Wielki pożar w Nowej Hucie

Wczoraj we wczesnych godzinach popołudniowych wybuchł w warsztatach Nowohuckiego Przedsiębiorstwa Transportowego olbrzymi pożar, spowodowany prawdopodobnie nieostrożnością.

Mimo sprawniej i szybkiej interwencji straży pożarnej (na miejsce wypadku przybyło kilkanaście wozów strażackich) spłonęła częściowo konstrukcja dachowa. Opatrzona nie pożaru trwała przeszło godzinę. W trakcie akcji przeciwpożarowej uległo wygołowiłemu dwu strażaków, których Pogotowie Ratunkowe przewiozło do szpitala.

Ustalaniem przyczyn pożaru zajęła się Milicja wspólnie z Krakowską Komendą Straży Pożarnej. Dochodzenia w toku. (aes)



Ostatnie opady śnieżne w górach spowodowały, że cała czołwka narciarska znów przeprowadza ostre treningi, przygotowując się do wielu startów w kraju i zagranicą. — Na zdjęciu: biegacze AZS-u plinnie trenują pod kierunkiem trenera mgr Kobylańskiego (na pierwszym planie). CAF — fot. Werner

Gazeta amerykańska o upadku rakiety nośnej pierwszego satelity na obszarze USA

Władze amerykańskie prawdopodobnie ukrywają resztki rakiety nośnej pierwszego radzieckiego satelity, która upadła na terytorium Stanów Zjednoczonych. — Taki wywód zamieszcza ukazujący się w Denver (stan Colorado) dziennik „Post”. Dziennik opublikował w sprawie międzynarodowych korespondencji z Los Angeles datowaną z 7 bm., której autor powołując się na wychodzącą w Los Angeles gazetę „Examiner” podaje, iż możliwe jest, że USA ukrywają metalowe resztki ostatniego człona rakiety nośnej pierwszego radzieckiego satelity. Istnieją przekonujące świadectwa — podawał „Examiner” — że

przypominające swoim wyglądem meteory, szczątki rakiety nośnej spadły w Arizonie.

Węgiel z kopalni płytłych został już rozsprzedany

KATOWICE. Jak informuje Centrala Zbytu Węgla w Katowicach, zapasy węgla z kopalni płytłych przeznaczone do wolnej sprzedaży w II kwartale br., zostały już wyczerpane. Istnieją jedynie ograniczone możliwości drobnej gotówkowej sprzedaży węgla z kopalni płytłych do odbioru własnymi środkami transportowymi. Przyjęte dotychczas zamówienia na wagonową wysyłkę węgla realizowane są sukcesywnie. Nowych zamówień Centrala Zbytu Węgla nie będzie już przyjmowała.

Sukces polskich plastyków na Triennale w Mediolanie

Warszawa (PAP). Polscy plastycy odnieśli sukces na tegorocznej wystawie Triennale w Mediolanie. Spółdzielnia „Ład” nagrodzona została złotym medalem za tkaniny. Prof. A. Kenar i jego ucz-

List plenum KC ZMS do Komitetu Centralnego PZPR

Do Komitetu Centralnego PZPR na ręce i sekretarza Władysława Gomułki-Wiesława.

Wiemy, że sprawy młodzieży są przedmiotem troski partii, że poświęca im wiele serca i uwagi, że dotychczasowa sytuacja w naszym związku budziła wasz uzasadniony niepokój. Sądymy, że nasze III Plenum jest wyrazem zachodzących już zmian na lepsze, że jednoznacznie określając polityczne oblicze ZMS, wskazując słuszne kierunki jego dalszego rozwoju — stwarza możliwości uzyczenia z naszego związku silnej, zwartej, bojowej, przewodzącej swemu pokoleniu organizacji. Przechodząc od słów do czynów, będziemy zwiększać udział młodzieży w walce o rozwój Ojczyzny, własną pracą two-

Delegacja polsko-belgijskiej grupy parlamentarnej wyjechała do Belgii

WARSZAWA (PAP). W dniu 11 bm. w godzinach popołudniowych opuściła Warszawę, udając się na zaproszenie belgijsko-polskiej grupy parlamentarnej do Brukseli, delegacja polsko-belgijskiej grupy parlamentarnej.

Na czele delegacji stoi Jerzy Joźdowski — wicemarszałek Sejmu,

Z szybkością 150 km/godz. hula „halny” w Tatrach

Wczoraj w godzinach południowych po raz drugi tegorocznej jesieni nawiedził Tatry wiatr halny. Silny podmuch wiatru dotarł niebawem do Zakopanego. O ile jeszcze w ciągu nocy było minus 14 st., to w południe temperatura osiągnęła 0 st. Wzrost ciepłoty trwał nadal. O godz. 13 termometr wskazywał już plus 3 st., a o godz. 19 plus 5 st. Siła wiatru w Zakopanem wynosiła 17 m/s. W górach wiatr halny osiągnął w porwach 44 m/s. Prędkość 150 km/godz.

Wystąpienie wiatru halnego łączy się z układem barycznym, który wytworzył się nad Europą. W rejonie Morza Czarnego rozbudował się silny wyż, a równocześnie pogłębił się niż zalegający nad Islandią. Na skutek dużej różnicy ciśnień pomiędzy tymi dwoma ośrodkami powstały w rejonie Karpat typowe warunki towarzyszące inwazji poprzez szczyty tego rzadkiego gościa z południa.

W ciągu dnia dzisiejszego nasilenie wiatru utrzyma się w dalszym ciągu. (fo)

Jeszcze w bieżącym miesiącu ujrzymy dwa zespoły zagraniczne

Warszawa (PAP). Jeszcze w bieżącym miesiącu przybędą do Polski dwa zagraniczne zespoły artystyczne: 18-osobowy rumuński zespół estradowy pod kierownictwem Theodora Cosmy oraz 28-osobowy balet afrykański pod kierownictwem Keita Fodeby. Zespół rumuński, który przybędzie do Polski 24 bm., bawić będzie przez

dwa tygodnie. Da on szereg występów w stolicy i innych miastach. Zespół afrykański przybędzie do Polski również 24 bm. i rozpocznie swe występy od Krakowa. W Warszawie ujrzymy go w dniach 28, 29, 31 grudnia i 1 stycznia 1958 r. Następnie zespół uda się w objazd po kraju.

Eisenhower przybędzie do Paryża w sobotę

Obecnie szefowie sztabów 15 krajów czynią przygotowania do sesji NATO

PARYZ (PAP) W środę rano rozpoczęły się w Paryżu obrady szefów sztabów sił zbrojnych 15 krajów należących do paktu północno-atlantycznego. Obrady te toczą się w ramach przygotowań do mającej się odbyć w dniach 16-18 grudnia konferencji szefów rządów państw NATO.

Jak wynika z doniesień prasy paryskiej, w toku obrad szefów sztabów omówione będą m. in. projekty wyposażenia wojsk poszczególnych członków NATO w amerykańskie pociski balistyczne o bliskim i średnim zasięgu. Omówione będzie również zagadnienie dalszej standaryzacji sprzętu bojowego sił zbrojnych NATO, sprawa ewentualnej produkcji zachodnio-europejskiej oraz problem scalenia lotnictwa holenderskiego i belgijskiego.

KRÓTKO z zagranicy

Próba pocisku typu „Redstone”

WASZYNGTON. Departament Obrony USA podało do wiadomości, że w bazie w Cap Canaveral dokonano w dniu 10 grudnia br. próby ze zmodyfikowanym pociskiem typu „Redstone”, w ramach serii doświadczeń pod kryptonimem „Jupiter”.

Dymisja gabinetu pakistańskiego

DELHI. Premier Pakistanu M. I. Chundrigar zgłosił na ręce prezydenta Pakistanu dymisję swojego gabinetu. Prezydent dymisję przyjął, a następnie polecił Chundrigarowi sformowanie nowego rządu.

Trzęsienie ziemi

NOWY JORK. Sejsmografy na Hawajach zanotowały wczoraj w nocy potężny wstrząs podziemny, którego epicentrum znajdowało się przypuszczalnie o 6400 km na południe od Honolulu, w okolicach wysp Kermadec.

Również w Kalifornii zanotowano wstrząsy podziemne. We Włoszech 2 tys. mieszkańców wioski Castelgiorio w pobliżu Orvieto, w centrum półwyspu, spało już zszostą noc z rządu pod namiotami, w obawie trzęsienia ziemi. Kilkakrotnie wstrząsy w ubiegłych dniach zarysowały poważnie ściany budynków mieszkalnych i gospodarskich w wiosce.

Śnieżyce w Anglii...

LONDYN. Wiele dróg w Szkocji i centralnej Anglii zostało zablokowanych przez zasypy śnieżne, jakie powstały po gwałtownej śnieżyce, szalejącej nad W. Brytanią we wtorek wieczorem. Obfitym opadom śnieżnym towarzyszył porывisty wiatr, przekraczający chwilami szybkość 120 km/godz.

...i Austrii

WIEDEN. Również z Austrii donoszą o gwałtownym huraganie i śnieżyce. Więcej z szybkością ponad 140 km na godzinę wiatr porывiał wiele linii telefonicznych i przewodów elektrycznych.

Mrozy w Meksyku

NOWY JORK. Dziewięć osób zmarło dotychczas w Meksyku, gdzie panują wyjątkowo jak na ten kraj mrozy dochodzące do 10 stopni Celsjusza poniżej zera.

Najdroższa książka świata

PARYZ. Za najdroższą książkę świata uznany został egzemplarz „Don Kichota” wydany przez paryskiego księgarza Joseph Foreta. Egzemplarz ten, wydrukowany specjalnymi czcionkami na pergaminie zawiera 8 oryginalnych akwarel Salvadora Daliego. Książka ta kosztuje 10 milionów franków. Trzy dalsze egzemplarze „Don Kichota” kosztują po milionie franków każdy, dwieście pozostałych — od 95 do 300 tysięcy franków za egzemplarz.

W poniedziałek

Bestialscy mordercy funkcjonariusza MO staną przed sądem

W Nowym Targu, na sesji wyjazdowej Sądu Wojewódzkiego rozprawy będąc sprawą morderstwa, którego ofiarą padł Julian Domagała, funkcjonariusz MO ze wsi Szafary. Interwelowano na wraz z innymi mijałkami podczas awantury, wywołanej na zabawie przez grupę pijanych mieszkańców Szafary.

Kilkudniowy proces przeciwko Janowi Słimakowi, Janowi Waksmundkiewiczowi, Stanisławowi Słimakowi (ojcu Jana) i Władysławowi Stankowi rozpoczyna się 18 bm.

Jan Słimak i Jan Waksmundki oskarżeni są m. in. o to, że działając wspólnie w zamiarze pozbawienia życia funkcjonariusza MO Juliana Domagala, po-

„Rabując, chcieliśmy wypróbować swoją odwagę” oświadczył w śledztwie osk. Hajduk

Wczoraj rozpoczął się przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie proces przeciwko 20-letniemu Edwardowi Hajdukowi oraz 19-letniemu Piotrowi Kowalskiemu, oskarżonym o dokonanie kilku napadów rabunkowych z bronią w ręku.

Hajduk, zamieszkały w Nowej Hucie na Osiedlu A-0 kolonia 13, blok 4/17, miał posadę elektromechanika; Kowalski (znaną ojcem 2-miesięcznego dziecka), zam. na Osiedlu D-31 blok 1/126, pracował również w Kombinacie jako operator słownicy. Obaj zarabiali nieźle — Hajduk sam przyznaje, że miał 6 do 8 tys. zł. oszczędności na książeczce PKO. Postanowili jednak „zaopatrzyć się” w większą gotówkę i w tym celu Hajduk sporządził sobie pistolet, z którego, jak ustalili eksperci, można było zabić człowieka strzałem oddanym z niewielkiej odległości. Kowalski dostał od Hajduka bagnet — i tak „wyekwipowani” przy-

stąpili do serii bankietkich napadów. Terenem rabunków stały się kolejno — jak wynika z aktu oskarżenia — sklepy GS na terenie kilku wsi w pow. nowotarskim i nowosądeckim, mieszkanie rodziny Koniecznych we wsi Tropie (również Nowosądecki) oraz kioski nr 23 w Nowej Hucie. Terroryzując personel sklepu, wspólnicy zabił „all dzienny utarg z kasy”. Ujęto ich 18 maja 57 r., w wyniku porażki wszczętego przez organa MO. Do winy przynajmniej tak tylko częściowo. Wyjaśnienia obu oskarżonych są wykrętne. Hajduk utrzymuje, że broń sporządził sobie „dla zabawy”, a rabunków dokonywali obaj „chcąc wypróbować swoją odwagę cywilną”. Rozprawa trwa. (ees)

ziemi i mającym za zadanie niszczenie nieprzyjacielskich obiektów wojskowych znajdujących się w odległości około 125 kilometrów od miejsca wyrzelenia. „Corporal” waży 5 ton, ma 12 metrów wysokości i osiąga szybkość około 3500 km na godzinę.

„Honest John” jest mniejszym wydanem rakiety „Corporal”. Zasięg pocisku wynosi około 50 kilometrów, ma on 8 metrów wysokości i może być wyrzucany ze specjalnie przystosowanych do tego celu samochodów ciężarowych.

* WASZYNGTON (PAP)

Rzecznik prasowy Białego Domu Hagerly podał do wiadomości, że prezydent Eisenhower odleci z Waszyngtonu własnym samolotem w piątek, 13 grudnia i przybędzie do Paryża w sobotę około godz. 15 czasu miejscowego.

Podczas pobytu w Paryżu prezydent będzie mieszkał w ambasadzie amerykańskiej, jako gość ambasadora Stanów Zjednoczonych we Francji A. Hughtona. Gościem ambasadora będzie również sekretarz stanu J. Dulles.

Prezydent opuści Paryż 19 grudnia wieczorem.

List N. A. Bułganina do Eisenhowera

Agencje zachodnie donoszą z Waszyngtonu, iż we wtorek wieczorem ambasador ZSRR w Stanach Zjednoczonych G. Zarubin oświadczył przedstawicielom prasy, że 10 bm. wręczył zastępcy sekretarza stanu Murphyemu bardzo ważny list od premiera N. A. Bułganina do prezydenta Eisenhowera.

Ambasador G. Zarubin stwierdził, że list porusza szereg zagadnień związanych z paktem północno-atlantycznym, rozbrojeniem i innymi sprawami.

Banki amerykańskie nie chcą udzielać Francji dalszych kredytów w dolarach

NOWY JORK (PAP) Organ kół finansowych „Journal of Commerce” donosi, że wielkie banki amerykańskie nie będą udzielać Francji kredytów dolarowych bez „specjalnych gwarancji”.

Dienniki wyjaśnia, że banki uzależniają dalsze udzielanie Francji

pożyczek w dolarach od poprawy jej bilansu płatniczego i od „przezwyciężenia przez rząd francuski warunków przewidzianych przez statut międzynarodowego funduszu monetarnego. Dotychczas Francja w wielu wypadkach nie przestrzegała tych warunków.

Po rezolucji ONZ w sprawie Algeru

NOWY JORK (PAP). Agencje zachodnie publikują pełny tekst uchwalonej we wtorek wieczorem przez Zgromadzenie Ogólne ONZ rezolucji w sprawie Algeru.

Tekst rezolucji brzmi: „Zgromadzenie Ogólne po przedyskutowaniu kwestii algerskiej, powołując się na swą uchwałę z 15 lutego br. znów daje wyraz swemu zainteresowaniu sytuacją w Algierze, bierze pod uwagę propozycje mediacyjne króla Maroka i prezydenta Republiki Tunisii oraz wyraża życzenie, aby rozpoczęte zostały rokowania w duchu skutecznej współpracy, jak również podjęte inne podobne kroki zmierzające do osiągnięcia rozwiązania zgodnego z celami i zasadami Karty Narodów Zjednoczonych.”

Po uchwaleniu przytoczonej wyżej rezolucji francuski minister spraw zagranicznych Christian Pineau złożył owe oświadczenia korespondentom prasy zagranicznej i przedstawicielowi agencji France Presse.

W obu oświadczeniach Pineau stwierdził, że rezolucja, której sformułowanie nie są zbyt dokładne, w niczym nie utrudnia stanowiska Francji, ponieważ odpowiedź rządu francuskiego udzielona zarówno królowi Maroka, jak i prezydentowi Tunisii przewiduje kontakty, których celem jest w tej samej mierze przetrwanie ognia, co „podobne kroki”, o jakich mówił tekst uchwały Zgromadzenia Ogólnego NZ.”

W imieniu Algerskiego Ruchu Narodowego (MNA), złożył oświadczenie sekretarz generalny tej organizacji Moulay Merbah. Wyraził on przekon-

anie, że „rezolucja Zgromadzenia Ogólnego oznacza wyraźną ewolucję, jaka dokonała się w opinii światowej”. Merbah zgadza się na mediację Maroka i Tunisii, budzi w nim jednak wątpliwości, to „czy rząd francuski wycofa się z uchwały ONZ należycie wnioski, czy też kontynuować będzie jałową i szkodliwą politykę „z pozycji siły”.

Kampania weryfikacyjna trwa

Chodzi o partyjną szczerłość

Salę zebrania wypełnili towarzysze z Wojewódzkiego Zarządu Rolniczego. Ludzie w przejawiającej części z cenzusami i dyplomami. Rozpocząło się pierwsze zebranie poprzedzające pracę komisji weryfikacyjnej.

Referat nie był „okrągły” ani ogólnikowy. „Nacinał” wiele problemów dotyczących specyfiki organizacji partyjnej, której członkami są pracownicy wojewódzkiej służby rolnej. Wspominał przy tym o braku szczerości wśród towarzyszy, o formalnym stosunku do zebrania i działalności partyjnej.

Cechą wszystkich partyjnych zebrania weryfikacyjnych są nie tyle referaty (choć ranga ich jest duża), co dyskusja. Na zebraniu w WZR, po niedługim zresztą referacie, zapadła przeludna cisza. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby tu chodziło o nabranie tzw. „szerokiego oddechu”. Jednakże nie o to chodziło. Zebranie do końca miało „krótki oddech”. Zabierający głos towarzysze mówili ogólnikowo, chcieli o sprawach bardzo istotnych. Problemy partyjne nie doczekały się wielu prób osadzenia ich na gruncie pracy własnej Oddziałowej Organizacji Partyjnej.

Dwunaste z kolei było wystąpienie tow. Warkowskiego. Powiedział

W Algerze

„Ja tam nikomu brudów wytykać nie będę”, „mów ty, byle nie ja”. Nie trzeba długich wywodów na temat jak niepartyjna jest taka postawa, jak formalne musiały być i dawniej zebrania partyjne w WZR. Nie były jedną z podstawowych form wychowywania i działalności organizacji partyjnej. A stąd już bardzo blisko do tego, o czym mówił jeden z towarzyszy: że partyjność kończyła się często poza budynkiem WZR, poza zebraniem czy szkoleniem. W terenowej, nie-



Jak podała prasa, w St. John pod Londynem wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa. Ok. 100 osób przebywa w szpitalach londyńskich. Ilość zabitych wynosi 97 osób. — Na zdjęciu: akcja ratunkowa. FOT — CAF

O zjeździe literatów w Poznaniu

(Rozmawiamy z prezesem krakowskiego oddziału Stefanem Otwinowskim)

W dorocznym Zjeździe Związku Literatów Polskich w Poznaniu wzięła także udział grupa delegatów reprezentujących środowisko krakowskie. Zwróciliśmy się do jednego z nich — prezesa oddziału krakowskiego ZLP STEFANA OTWINOWSKIEGO z prośbą o wypowiedzenie wrażeń z obrad zjazdowych.

— Czy można prosić Was o kilka słów na temat atmosfery obrad? — Atmosfera zjazdu była wybitnie kameralna. Tym razem nie zawazyła na niej ideowa czy zawodowa przyucialność. Ogół wypowiedzi dotyczył poszczególnych środowisk literackich, ze specjalnym uwzględnieniem trudności rozwoju twórczego, jak i trudności materialnych kolegów zamieszkujących peryferyjne okręgi naszego kraju. Długo i z ożywieniem dyskutowano nad utrzymaniem i rozwojem terenowych pism literackich. Dyskusjanci wykazywali zrozumienie trudności ekonomicznych, wynikających ze stosunkowo małych nakładów wydawnictw tego rodzaju, ale wychodzili z założenia, że do rozwoju i upowszechnienia kultury trzeba dopiąć.

— Jeżeli mowa o peryferyjnych okręgach, to jakie miejsce zajmuje Kraków w tym „geograficznym” układzie? — Sytuacja oddziału krakowskiego jest raczej wyjątkowa — oczywiście w znaczeniu pozytywnym. Jest to jedyny chyba oddział nie mający charakteru „provincialnego” dzielnicy zorganizowanemu zaopiecznemu i do pewnego stopnia ekonomiczemu. W Krakowie wychodzą bowiem czasopisma o charakterze literackim, czy pół literackim. Mówiąc o tych możliwościach nie sposób także pominąć dobrze rozwijającego się krakowskiego wydawnictwa — „Wydawnictwa Literackiego”.

Moim zdaniem Kraków winien być wzorem dla innych oddziałów. Podobne szanse posiada również oddział w Poznaniu. — Wiadomo, że w okresie przedzjazdowym działała w środowisku komisja kwalifikacyjna. Może kilka słów na ten temat... — Uczestnicy zjazdu długo omawiali pracę komisji kwalifikacyjnej. Wytłoniła w czasie obrad komisja odwoławcza przedyskutowała sprawy niektórych skreślonych z listy członków ZLP. Dyskusja na temat działalności komisji kwalifikacyjnej wykazała, że większość członków Związku uważa, iż winien on być organem łączącym zrzeszenie twórcze z uprawnieniami związku zawodowego. Zdaniem dyskusjantów o przynależności do ZLP decydować powinna przede wszystkim ranga wydawniczych dzieł, a także to, jak przyjmują je odbiorca tj. szeroki ogół czytelników.

Sporo uwagi poświęcono konieczności zapewnienia podstawowych warunków bytowych dla pisarzy w podeszłym wieku, chorych itp. We dług zapowiedzi kol. Zawiejskiego w opracowaniu znajduje się projekt ustawy, która ureguluje sprawy emerytur i świadczeń socjalnych dla literatów. — Krytyczne uwagi w prasie literackiej wywoływała sprawa niedostatecznych dotąd kontaktów zagranicznych. Czy nastąpiła, względnie nastąpi poprawa w tej dziedzinie? — Za duże osiągnięcie uważam rozwinięcie współpracy międzynarodowej przez zwiększenie ilości stypendiów na wyjazdy zagraniczne i coraz szerszą wymianę pisarzy, zarówno z krajami socjalistycznymi, jak i państwami zachodnimi. Dowodem rozszerzenia tej współpracy jest choćby ostatnia, zorganizowana wspólnie z pisarzami brytyjskimi „sesja conradowska”. Warto też wspomnieć o postanowionej wymianie numerów literackich pism krajowych z wydawnictwami innych państw. Obok istniejącej już wymiany z ZSRR i krajami demokracji ludowej przeprowadza się pertraktacje z redakcjami francuskimi, włoskimi i jugosłowiańskimi.

Rozmawiał: T. S-KI

SPORT

Przed finałami w Sztokholmie...

Czy nowa szansa dla naszego zespołu?

Wczoraj w wywiadzie radiowym prezes PZPN — Stefan Glinka dokonał podsumowania tegorocznego sezonu piłkarskiego oraz podał kilka ostatnich wiadomości.

Prezes Glinka uznał tegoroczny sezon za bardzo bogaty. M. in. nasze zespoły grały w Hiszpanii, Turcji, Francji, Niemczech, Belgii, Danii, Finlandii. Oczywiście najważniejszą sprawą były eliminacje do mistrzostw świata. Nawijając do Lipska powiedział, że wybór tego miasta był wprost idealny. W takiej formie, w jakiej znajdowali się wówczas Polacy, wygrać tego meczu nie można było. Chyba, żeby przyznawko udało się zdobyć prowadzenie (Jankowski); wówczas losy meczu mogły się potoczyć inaczej. Jak wiadomo, 15 grudnia w Zurichu ma odbyć się losowanie przeciwnika dla Izraela. Otóż kilka dni temu Urugwajski Związek Piłki Nożnej zgłosił nową propozycję, by 12 państw, które zajęły w swoich grupach drugie miejsca spotkało się na specjalnym turnieju. Zwycięzca turnieju byłby przeciwnikiem dla Izraela. Urugwajczycy proponują rozegranie tego turnieju na terenie państw zainteresowanych (Europa), lub jeśli warunki atmosferyczne nie dopiszą — w Urugwaju. Gospodarze zobowiązują się pokryć koszty przelotu i pobytu wszystkich drużyn. Turniej taki trwałby około 2 tygodni.

Zimowe wojaże zagraniczne polskich piłkarzy

Nasi piłkarze mają w bieżącym sezonie zimowym zaplanowanych kilka bardzo atrakcyjnych wyjazdów zagranicznych. Po powrocie warszawskiej Legii z Izraela i Turcji, wyjadzie za granicę mistrz Polski — Górnik Zabrze. Celem wyprawy zabraną będzie NRF.

Piłkarze Górnika rozegrają w tym kraju trzy spotkania. Pierwszym przeciwnikiem Polaków będzie w dniu 26 bm. zespół Preussen Muenster grający w zachodniej grupie I ligi NRF. Preussen nie należy do najsilniejszych drużyn w swej grupie i zajmuje 5 miejsce (na 8 zespołów), mając obecnie zdobytych 13 pkt. Przewodnikiem w tej grupie jest Alemannia Aachen — 20 pkt.

Następny, drugi mecz piłkarze Górnika rozegrają 28 bm. w Norymberdze z jedną z drużyn ligowych tego miasta. Na zakończenie tournée drużyna polska spotka się 31 bm. w Karlsruhe z tamtejszym SC. Zespół niemiecki gra w południowej grupie I ligi NRF i zajmuje obecnie trzecie miejsce mając — 15 pkt. Warto dodać, że przewodnikiem w tej grupie jest FC Nuernberg — 18 pkt., który najprawdopodobniej będzie przeciwnikiem Górnika w drugim meczu.

Po Górniku przyjdzie kolej na warszawską Gwardię, która w styczniu lub na początku lutego 1958 r. wyjadzie do Egiptu i prawdopodobnie rozegra kilka spotkań w Sudanie. Dokładnego planu tournée Gwardii w Egipcie jeszcze nie ma. Zespół warszawski planuje rozegranie 4-5 spotkań w Kairze i Aleksandrii. Należy spodziewać się, że przeciwnikami Polaków będą te same zespoły, z którymi w najbliższych dniach grać będą piłkarze CSR. Jeżeli chodzi o Sudan, to sprawa ewentualnych występów Gwardii w tym kraju jest jeszcze w stadium załatwiania.

Również w styczniu lub w lutym przyszłego roku wyjadzie za granicę reprezentacja Krakowa. Piłkarze z grodu wawelskiego udadzą się na tournée po Libanie i Syrii. Plan pobytu zespołu Krakowa nie został jeszcze ustalony.

Piłkarze Legii zwyciężają piłkarzy Izraela

Po tygodniowym oczekiwaniu na poprawę warunków atmosferycznych, piłkarze warszawskiej Legii rozegrali wreszcie pierwsze spotkanie w Izraelu. Przeciwnikiem Polaków był mistrz Izraela — Hapoel Tel Aviv. Zwyciężyła Legia — 2:0 (0:0). Bramki zdobyli Brychczy i Kempny.

Legia wypadła bardzo dobrze, demonstrując grę na wysokim poziomie technicznym. W pierwszej połowie Kruk zdobył bramkę, ale nie uznal jej prowadzący mecz sędzia izraelski. W drugiej części zespół polski ruszył do huraganowego ataku, zdobywając dwie bramki. W ostatnim 20 min. Legia, mając na uwadze dalsze 4 mecze w Izraelu, zwolniła tempo gry.

W drugim meczu Polacy grać będą w Haifie z tamtejszą Makabi.

Atrakcyjne wyjazdy czekają naszych hobsleistów

Ponad 150 hobsleistów i ponad 40 juniorów przygotowuje się w klubach do zbliżającego się sezonu. Pewną nowością jest wprowadzenie po raz pierwszy hobsleistowych mistrzostw Polski juniorów w dwóch-

klasach (6-7. II. 58 r.), mistrzostwa Polski seniorów i juniorów w czwójkach (8-9. II. 58 r.), Puchar GKFK w dwóchklasach i czwórkach oraz skletonowe mistrzostwa Polski. Obie te imprezy przeprowadzone zostaną w dniach 11-12. II. 1958 r.

Pierwszy wspólny trening przeprowadzą nasi hobsleisci na grupowaniu w Karpaczu, które odbędzie się w dniach 26. XII. 57 r. — 5. I. 58 r.

BIEGACZE OLSZY WYJECHALI DO BELGII

W środę, 11 bm., wyjechali do Belgii trzej biegacze krakowskiej Olszy — Gugala, Czech i Chechelski. W najbliższym niedzielnym starcie oni będą w międzynarodowym biegu przełajowym w miejscowości Courcelles.

Zawody w Courcelles organizowane są rokrocznie i startują w nich reprezentanci kolejarzkiej federacji sportowych wielu państw. W tym roku, obok gospodarzy i Polaków, wezmą w nich udział Anglij, Francuzi, Holendrzy, Finowie, Węgrzy, Szwajcarzy, Jugosłowianie, Czechosłowacy oraz biegacze Luksemburga. Bieg w Courcelles zostanie rozegrany 15 bm. na dystansie 8 km.

DWA WYSTĘPY PIĘSIARZY HUTNIKA

W sobotę o godz. 18 w hall garazy w Kombinacie w Nowej Hucie odbędą się zawody pięsiarskie o mistrzostwo klasy A pomiędzy przedkoniem tabeli Victora Jaworzno i Hutnikiem. Natomiast w niedzielę w tej samej hall spotkają się drużyny Beskidu Andrychów i Hutnika o mistrzostwo ligi okręgowej.

ZSRR — Szwecja 7:3 (2:1, 4:2, 1:0)

Po sukcesach w Kanadzie, hokejowa reprezentacja ZSRR zwycięsko rozegrała pierwsze spotkanie w Szwecji, wygrywając w Sztokholmie z drużyną mistrza świata 7:3 (2:1, 4:2, 1:0).

Wizyta Bevana w NRF

BONN (PAP). Przybył tu w dniu 11 bm. na zaproszenie zachodnio-niemieckiego towarzystwa spraw zagranicznych jeden z czolowych przywódców Brytyjskiej Partii Pracy Aneurin Bevan. Spotka się on z kanclerzem NRF Adenauerem a także z przywódcą Partii Socjaldemokratycznej Ollenauerem. Po kilkudniowym pobycie w Bonn Bevan uda się do Berlina.

Wizyta Bevana u kanclerza Adenauera nastąpi 12 bm.



Na zdjęciu: Grupa patriotów algerskich. FOT — CAF

W kierunku dalszej demokratyzacji

(Od stałego korespondenta AR z Moskwy)

W tym kierunku nie uważamy obecnie udziału zaogólnionych w zarządzeniu gospodarką, zakładów za wydziałami. Opinia ta, wypowiedziana w rozmowie z korespondentem Agencji Robotniczej przez jednego z czołowych działaczy związkowych Leningradu, jest wyrazem nie tylko jego stanowiska, ale poglądu radzieckiego ruchu związkowego jako całości oraz — jak informują działacze związkowi — kierownictwa partyjnego. Stąd to wynika fakt, że obecnie opracowywane są i dyskutowane projekty zmierzające do rozszerzenia roli zaogólnionych w zarządzeniu, jak również do znacznego podniesienia roli i wagi związków zawodowych w życiu ludzi pracy i w życiu kraju.

Jest rzeczą charakterystyczną, że obie te sprawy — podniesienie roli zaogólnionych w zarządzeniu — mają tu, w myśl wspomnianych projektów, iść w parze. „Do rad robotniczych wracać nie mamy zamiaru” — mówił mi ten sam działacz związkowy. Jak wiadomo w ZSRR rady robotnicze istniały w pierwszych latach po rewolucji, obecnie jednak towarzysze radzieccy uważają, że w ich warunkach jest to forma już przetrzęta, że natomiast podniesienie roli zaogólnionych w zarządzeniu może nastąpić poprzez związki zawodowe, poprzez stworzenie w ich łonie specjalnych ogniw, które mają być i szkołą zarządzania, i organem zarządzania.

Takim ogniwem ma być Narada Producyjna, jako organ stał działający i mający swoją egzekutywę i znacznie szersze prawa niż dotychczas. Narada Producyjna, której statut ma być ściśle określony, której prawa mają być, że tak powiem, skodyfikowane, miałyby się składać z określonej liczby członków zaogólnionych w zarządzeniu, i związkowych, komsomolskich, ludzi wyróżniających się w produkcji i znajomości ekonomiki zakładu. Narada miałyby wyłonić spośród siebie coś w rodzaju zarządu, egzekutywy, czy też — jak to jest przyjęte tutaj nazywać — biura składającego się z 3 — 7 członków. W zakładach liczących ponad 2 tysiące pracowników — jeden z członków tego zarządu byłby zwolniony z pracy produkcyjnej w zakładzie.

Zadaniem Narady Producyjnej byłaby stała społeczna kontrola pracy zakładu, organizacji produkcji, wykorzystywania istniejących rezerw itd. Narada miałyby prawo omawiania projektu planu przemysłowo-finansowego zakładu, spraw związanych z gospodarką zakładu, jak również pracy administracji i poszczególnych jej pracowników, przy czym wnioski przyjęte przez Naradę miałyby dla administracji moc obowiązkową. Przy omawianiu pracy poszczególnych ludzi z administracji — a chodzi przede wszystkim o pracowników na kierowniczych stanowiskach — Narada miałyby prawo wypowiedzieć się na temat celowości pozostawienia danego kierownika na dotychczasowym stanowisku. Oczywiście, po takim wyrażeniu wotum nieufności dany pracownik nie mógłby już pozostać na swoim stanowisku.

Narada Producyjna, zgodnie z omawianymi propozycjami, byłaby organem związkowym, podległym tzw. komisji masowo-produkcyjnej przy radzie zakładowej (przewodniczącym tej komisji jest zazwyczaj zastępca przewodniczącego rady zakładowej), chociaż nie wyklucza się, że z biegiem czasu Narada przyjęłaby wszystkie inne kompetencje tej komisji i — mając znacznie szersze od niej uprawnienia — zajęłaby jej miejsce.

W kołach związkowych mówią też o podniesieniu roli zebrania ogólnego załogi (czy też ogólnego zebrania związkowego) w wielu sprawach życia zakładu. Tak np. o sposobie wykorzystywania funduszu zakładowego nikt nie mógłby zdecydować bez uchwały Walnego Zebrania. Są również propozycje, by prawo wyrażania wotum nieufności pracowników administracji na kierowniczym stanowisku przysługiwało nie Naradzie Producyjnej, lecz Walnemu Zebraniu.

Walne Zebranie miałyby też prawo określenia wysokości poborów etatowych działaczy związkowych. Jak wiadomo, gdy obecnie ktoś zostaje wybrany np. przewodniczącym rady zakładowej, zachowuje swój poprzedni zarobek, nawet gdyby był znacznie wyższy niż wynoszący zarobki w danym zakładzie. Otóż stan ten ma ulec zmianie: Walnemu Zebraniu ma przysługiwać prawo zdecydowania, czy życzy sobie tak „drogiego” przewodniczącego, ma ono prawo obniżenia mu poborów, a gdy on na to się nie zgodzi — wybrać sobie „tańszego” przewodniczącego.

Duży wpływ na podniesienie roli związków zawodowych ma stworzenie rad gospodarki narodowej (sownarchozów) — terenowych organów zarządzania gospodarką. Otóż zbliżenie czynników decydujących o gospodarce do produkcji, a więc do zaogólnionych w zarządzeniu, ich organizacji związkowych, czyni działalność związkową znacznie bardziej skuteczną, jako że kontrahent jest na miejscu i znacznie lepiej niż dawne ministerstwo zna bieżące dane załogi. Tak np. mówi się obecnie o projekcie zawierania umów zbiorowych między poszczególnymi komitetami obwodowymi związków zawodowych (odpowiednik naszego zarządu okręgowego), a odpowiednim zarządem branżowym sownarchozu. Ma się tak stać z tym, że zakładowe umowy zbiorowe istniałyby w dalszym ciągu i byłyby nawet rozszerzone na instytucje, w których dotychczas takich umów nie zawierano.

Jak podkreślają w kołach związkowych, towarzysze z kierownictwa partyjnego, w tej dziedzinie tow. Chruszczow, w rozmowach z działaczami związkowymi wypowiedzieli się za znacznym rozszerzeniem roli związków zawodowych w życiu kraju, traktując je jako dalszy etap demokratyzacji życia związkowego ZSRR.

Jak się dowiaduje, sprawy te będą przedmiotem obrad najbliższego plenum KC KPZR, które ma odbyć się już wkrótce.

A. PERŁOWSKI

Prasa — aktyw

Wśród wielu zadań, jakie stoją przed naszymi instancjami i organizacjami partyjnymi, ze szczególną mocą wysuwają się potrzeby wzmocnienia i rozszerzenia pracy politycznej i ideologicznej w partii, wśród mas pracujących. Szczególnie dziś, kiedy X Plenum KC powzielo uchwały zmierzające do oczyszczenia partii z ludzi reprezentujących poglądy sprzeczne z naszą linią generalną, kiedy istnieje zamęt ideologiczny w wielu organizacjach partyjnych i grozi niebezpieczeństwo recydywy teorii socjałdemokratyzmu, musimy uruchomić wszystkie instrumenty propagandy i agitacji, w celu dokładnego uświadomienia masom partyjnym i społeczeństwu, jakie jest ideologiczne podłoże podjętych decyzji i przedsięwziętych kroków organizacyjnych. Bez rozwinięcia szerokiej ofensywy ideologicznej i uświadomienia celowości tych kroków możemy natrafić na poważne trudności.

W systemie pracy propagandowej i ideologicznej szczególną rolę przypada gazetom partyjnym oraz czasopismom teoretycznym i politycznym. Są one potężnym środkiem podniesienia pracy ideologicznej i propagandowej, kształtowania opinii i świadomości mas pracujących, a także zwalczania przeciwników politycznych usiłujących fałszywie i złośliwie przedstawiać politykę partii i żerować na trudnościach, które naród odczuwa. Docierając do najdalszych zakątków naszego kraju prasa ma możliwość wykazywania ogromnej pomocy klasie robot-

niczej i masom ludowym w kształtowaniu świadomości politycznej, wzbogacaniu ich pracy treścią ideologiczną, w organizowaniu życia społecznego.

By prasa partyjna mogła spełniać te zadania, potrzebne są co najmniej dwa czynniki. Po pierwsze — prasa musi dbać o wysoki poziom własny, zajmować się sprawami nurtującymi społeczeństwo i po drugie — musi mieć czytelników. Czy nasza prasa partyjna odpowiada tym wymaganiom? Jeżeli chodzi o poziom, to należy stwierdzić, że w ostatnim okresie wyraźnie się on poprawił. Obserwujemy to tak w prasie codziennej, jak i w czasopiśmie.

Szczególnie wyraźnie rysuje się to w wychodzących, zamiast dotychczas Agitatora — „ZAGADNIENIACH I MATERIAŁACH” i w „ZYCIU PARTII”.

Publikowane materiały poruszają ciekawe problemy i — co najważniejsze — ukazują się „na bieżąco”, co pozwala na szybkie wykorzystanie w pracy propagandowej.

Systematycznie podnosi się także poziom „GAZETY KRAKOWSKIEJ”. Duża ilość artykułów informacyjnych oraz ciekawe artykuły problemowe poruszające sprawy wogółem powinny wzbudzić zainteresowanie Czytelników.

Pomimo jednak coraz lepszego poziomu prasy partyjnej, jej czytelnictwo przedstawia się bardzo żło. Obserwujemy stały spadek czytelnictwa w ogóle, a czytelnictwa prasy partyjnej w szczególności. Ilustruje to następująca tabela.

| Tytuł | wzrost 1956 | | | | Różnica, październik 1957 do września 1956 | |
|--|-------------|------------|-------------|------------|--|--------|
| | I kwartał | II kwartał | III kwartał | IV kwartał | | |
| Trybuna Ludu | 21873 | 14947 | 11677 | 8567 | 7494 | -14370 |
| Gaz. Krakowska | 130894 | 78715 | 63518 | 55375 | 57451 | -73443 |
| Chłopska Droga | 19451 | 16789 | 11524 | 10240 | 8395 | -11055 |
| Nowe Drogi | 3753 | 2682 | 2820 | 2564 | 2363 | -1395 |
| Zagadnienia i Mat. dla Akt. Prop. Polityka | 3099 | 801 | 937 | 622 | 653 | -2446 |

Barzo słabo przedstawia się także czytelnictwo broszur „Biblioteczki Rady Robotniczej” i biblioteki „Aktualne problemy polityki partii i rządu”. Z rozesłanych do powiatów w ilości po około 50 sztuk sprzedano zaledwie 50 proc. Warto zaznaczyć, że dzieje się to w okresie wzmocnionej walki ideologicznej, do której prasa partyjna powinna dostarczyć argumentów. Widzimy więc, że sytuacja na tym odcinku jest zła i musimy możliwie najszybciej podjąć kroki w celu naprawy. By jednak wysnuć wnioski, musimy zdawać sobie sprawę, co jest przyczyną tego stanu rzeczy.

Wydaje się, że przyczyn jest wiele. Wiąże się to z zapewne z podniesieniem cen na gazety i czasopisma oraz urealnieniem w wielu wypadkach przedmiot nierealnych i nieprawdziwych danych o czytelnictwie. Trudno jednak tylko do tego sprawę sprowadzać. Jest to związane z osłabieniem i zanikiem niektórych form pracy ideologicznej w ubiegłym okresie, przede wszystkim szkolenia ideologicznego. Główną jednak przyczyną spadku czytelnictwa prasy partyjnej jest zupełny brak zainteresowania tym zagadnieniem u instancji i organizacji partyjnych. Świadczy o tym choćby fakt, że ani na jednym zebraniu egzekutywy KP i na żadnym zebraniu organizacji partyjnej nie omawiano sprawy czytelnictwa! Komitety powiatowe nie orientują się, ile wynosi prenumerata poszczególnych czasopism partyjnych nie mówiąc o prasie codziennej.

Osłabienie pracy ideologicznej oraz brak zainteresowania czytelnictwem ze strony instancji i organi-

zacji partyjnych wpłynął na wyrobienie u niektórych członków partii niemiłania o zbędności czytania czasopism partyjnych. Świadczy o tym spadek prenumeraty w zakładach pracy i instytucjach, a także pewna niechęć do prasy partyjnej — przy równoczesnym wzroście czytelnictwa prasy niepartyjnej.

Należy zaznaczyć, że zmienił się także stosunek „Ruchu” do kolportażu pism partyjnych. Przed październikiem

Kraków „próbuję to już robić. Świadczy o tym spotkanie redaktorów „Gazety Krakowskiej” z czytelnikami, wprowadzenie przeglądu prasy krakowskiej przez radio, wydawanie ulotek itp. Są to jednak dopiero początki; popularyzację tę należy rozszerzyć na powiaty, a przede wszystkim na duże zakłady pracy.

Zdajemy sobie sprawę, że podniesienie czytelnictwa prasy partyjnej zależy głównie od samych redaktorów, od tego, czy gazeta będzie na dobrym poziomie i ludzie będą ją chcieli czytać. Ale w dużym stopniu zależy to również od naszej pracy, zwłaszcza w zakładach produkcyjnych, od prowadzenia systematycznej propagandy czytelnictwa prasy partyjnej. Muszą o tym pamiętać także instancje, jak i organizacje partyjne i pracę tę systematycznie rozwijać.

ANTONI FILIPEK
Zastępca kierownika
Wojewódzkiego Ośrodka
Propagandy Partyjnej



W Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni przekazano armatorowi radzieckiemu trawler z serii B-14. Na zdjęciu: Trawler w momencie podniesienia bandery.

Krewna Tadeusza Kościuszki — oficerem dywizji noszącej jego imię

Spotkanie z Krewną Tadeusza Kościuszki miało miejsce w dniu, którego większość z nas miałaby w uroczystości zorganizowanej dla uczczenia pamięci wodza insurekcji. Wroclim wiancie w Proszowic, gdzie wzniesiony został pomnik Naczelnika w sukmanie ufundowany ze składek miejscowego społeczeństwa. Dyktowanie sprawozdania z przebiegu odsłonięcia pomnika przetrwał mi jeden z kolegów.

— Ktoś przyszedł do ciebie. Kobieta. Ciec wiedział, jak to się odbyło. Okazało się jednak, że nie tyle przebieg uroczystości interesował czekającą w sekretariacie młodą osobę, ile fakt, czy wzięła w nim udział prawniczka siostry Kościuszki — Stefania Dąbrowska. Na moje osławienie, że pani Dąbrowska nie mogła przybyć do Proszowic, ponieważ jest chora, powiedziała z zalem: — Bo ja właśnie chciałam się z nią zobaczyć i specjalnie w tym celu przyjechałam dziś z Wyrzecha. To moja cioteczna babka.

— Prawniczka siostry Kościuszki, cioteczna babka — myślałem głośno — więc i pani jest krewną Naczelnika... Nazajutrz odwiedziłem Wandę Czarnowską — Józwicką w mieszkaniu jej krakowskich przyjaciół, u których się zatrzymała.

— Więcej koniecznie wywiad — powiedziała widząc mój notatnik. — Przyjechałam zobaczyć babkę, a tymczasem



Spotkanie z Krewną Tadeusza Kościuszki miało miejsce w dniu, którego większość z nas miałaby w uroczystości zorganizowanej dla uczczenia pamięci wodza insurekcji. Wroclim wiancie w Proszowic, gdzie wzniesiony został pomnik Naczelnika w sukmanie ufundowany ze składek miejscowego społeczeństwa.

mam mówić o moim powinowactwie z Kościuszką? — Ale nasz cioteczny, to mieszkał w Czurytowiszynie (powiat Kobryń), w folwarku będącym niedługo własnością Tadeusza Kościuszki. Folwark ten odziedziczyła moja matka, Helena Kościuszko — Czarnowska. Ja urodziłam się w Wyrzechu, a do szkoły uczęszczałam w Brzezinie. I tam też mieszkałam do wybuchu wojny.

— Będę więc mówiła o przodkach „mnie odległych”. A więc rodzice moi mieszkali w Czurytowiszynie (powiat Kobryń), w folwarku będącym niedługo własnością Tadeusza Kościuszki. Folwark ten odziedziczyła moja matka, Helena Kościuszko — Czarnowska. Ja urodziłam się w Wyrzechu, a do szkoły uczęszczałam w Brzezinie. I tam też mieszkałam do wybuchu wojny.

— Będę więc mówiła o przodkach „mnie odległych”. A więc rodzice moi mieszkali w Czurytowiszynie (powiat Kobryń), w folwarku będącym niedługo własnością Tadeusza Kościuszki. Folwark ten odziedziczyła moja matka, Helena Kościuszko — Czarnowska. Ja urodziłam się w Wyrzechu, a do szkoły uczęszczałam w Brzezinie. I tam też mieszkałam do wybuchu wojny.

— Będę więc mówiła o przodkach „mnie odległych”. A więc rodzice moi mieszkali w Czurytowiszynie (powiat Kobryń), w folwarku będącym niedługo własnością Tadeusza Kościuszki. Folwark ten odziedziczyła moja matka, Helena Kościuszko — Czarnowska. Ja urodziłam się w Wyrzechu, a do szkoły uczęszczałam w Brzezinie. I tam też mieszkałam do wybuchu wojny.

— Będę więc mówiła o przodkach „mnie odległych”. A więc rodzice moi mieszkali w Czurytowiszynie (powiat Kobryń), w folwarku będącym niedługo własnością Tadeusza Kościuszki. Folwark ten odziedziczyła moja matka, Helena Kościuszko — Czarnowska. Ja urodziłam się w Wyrzechu, a do szkoły uczęszczałam w Brzezinie. I tam też mieszkałam do wybuchu wojny.

— Będę więc mówiła o przodkach „mnie odległych”. A więc rodzice moi mieszkali w Czurytowiszynie (powiat Kobryń), w folwarku będącym niedługo własnością Tadeusza Kościuszki. Folwark ten odziedziczyła moja matka, Helena Kościuszko — Czarnowska. Ja urodziłam się w Wyrzechu, a do szkoły uczęszczałam w Brzezinie. I tam też mieszkałam do wybuchu wojny.

— Będę więc mówiła o przodkach „mnie odległych”. A więc rodzice moi mieszkali w Czurytowiszynie (powiat Kobryń), w folwarku będącym niedługo własnością Tadeusza Kościuszki. Folwark ten odziedziczyła moja matka, Helena Kościuszko — Czarnowska. Ja urodziłam się w Wyrzechu, a do szkoły uczęszczałam w Brzezinie. I tam też mieszkałam do wybuchu wojny.

— Będę więc mówiła o przodkach „mnie odległych”. A więc rodzice moi mieszkali w Czurytowiszynie (powiat Kobryń), w folwarku będącym niedługo własnością Tadeusza Kościuszki. Folwark ten odziedziczyła moja matka, Helena Kościuszko — Czarnowska. Ja urodziłam się w Wyrzechu, a do szkoły uczęszczałam w Brzezinie. I tam też mieszkałam do wybuchu wojny.

— Będę więc mówiła o przodkach „mnie odległych”. A więc rodzice moi mieszkali w Czurytowiszynie (powiat Kobryń), w folwarku będącym niedługo własnością Tadeusza Kościuszki. Folwark ten odziedziczyła moja matka, Helena Kościuszko — Czarnowska. Ja urodziłam się w Wyrzechu, a do szkoły uczęszczałam w Brzezinie. I tam też mieszkałam do wybuchu wojny.

— Będę więc mówiła o przodkach „mnie odległych”. A więc rodzice moi mieszkali w Czurytowiszynie (powiat Kobryń), w folwarku będącym niedługo własnością Tadeusza Kościuszki. Folwark ten odziedziczyła moja matka, Helena Kościuszko — Czarnowska. Ja urodziłam się w Wyrzechu, a do szkoły uczęszczałam w Brzezinie. I tam też mieszkałam do wybuchu wojny.

— Będę więc mówiła o przodkach „mnie odległych”. A więc rodzice moi mieszkali w Czurytowiszynie (powiat Kobryń), w folwarku będącym niedługo własnością Tadeusza Kościuszki. Folwark ten odziedziczyła moja matka, Helena Kościuszko — Czarnowska. Ja urodziłam się w Wyrzechu, a do szkoły uczęszczałam w Brzezinie. I tam też mieszkałam do wybuchu wojny.

— Będę więc mówiła o przodkach „mnie odległych”. A więc rodzice moi mieszkali w Czurytowiszynie (powiat Kobryń), w folwarku będącym niedługo własnością Tadeusza Kościuszki. Folwark ten odziedziczyła moja matka, Helena Kościuszko — Czarnowska. Ja urodziłam się w Wyrzechu, a do szkoły uczęszczałam w Brzezinie. I tam też mieszkałam do wybuchu wojny.

— Będę więc mówiła o przodkach „mnie odległych”. A więc rodzice moi mieszkali w Czurytowiszynie (powiat Kobryń), w folwarku będącym niedługo własnością Tadeusza Kościuszki. Folwark ten odziedziczyła moja matka, Helena Kościuszko — Czarnowska. Ja urodziłam się w Wyrzechu, a do szkoły uczęszczałam w Brzezinie. I tam też mieszkałam do wybuchu wojny.

— Będę więc mówiła o przodkach „mnie odległych”. A więc rodzice moi mieszkali w Czurytowiszynie (powiat Kobryń), w folwarku będącym niedługo własnością Tadeusza Kościuszki. Folwark ten odziedziczyła moja matka, Helena Kościuszko — Czarnowska. Ja urodziłam się w Wyrzechu, a do szkoły uczęszczałam w Brzezinie. I tam też mieszkałam do wybuchu wojny.

— Będę więc mówiła o przodkach „mnie odległych”. A więc rodzice moi mieszkali w Czurytowiszynie (powiat Kobryń), w folwarku będącym niedługo własnością Tadeusza Kościuszki. Folwark ten odziedziczyła moja matka, Helena Kościuszko — Czarnowska. Ja urodziłam się w Wyrzechu, a do szkoły uczęszczałam w Brzezinie. I tam też mieszkałam do wybuchu wojny.

— Będę więc mówiła o przodkach „mnie odległych”. A więc rodzice moi mieszkali w Czurytowiszynie (powiat Kobryń), w folwarku będącym niedługo własnością Tadeusza Kościuszki. Folwark ten odziedziczyła moja matka, Helena Kościuszko — Czarnowska. Ja urodziłam się w Wyrzechu, a do szkoły uczęszczałam w Brzezinie. I tam też mieszkałam do wybuchu wojny.

— Będę więc mówiła o przodkach „mnie odległych”. A więc rodzice moi mieszkali w Czurytowiszynie (powiat Kobryń), w folwarku będącym niedługo własnością Tadeusza Kościuszki. Folwark ten odziedziczyła moja matka, Helena Kościuszko — Czarnowska. Ja urodziłam się w Wyrzechu, a do szkoły uczęszczałam w Brzezinie. I tam też mieszkałam do wybuchu wojny.

— Będę więc mówiła o przodkach „mnie odległych”. A więc rodzice moi mieszkali w Czurytowiszynie (powiat Kobryń), w folwarku będącym niedługo własnością Tadeusza Kościuszki. Folwark ten odziedziczyła moja matka, Helena Kościuszko — Czarnowska. Ja urodziłam się w Wyrzechu, a do szkoły uczęszczałam w Brzezinie. I tam też mieszkałam do wybuchu wojny.

— Będę więc mówiła o przodkach „mnie odległych”. A więc rodzice moi mieszkali w Czurytowiszynie (powiat Kobryń), w folwarku będącym niedługo własnością Tadeusza Kościuszki. Folwark ten odziedziczyła moja matka, Helena Kościuszko — Czarnowska. Ja urodziłam się w Wyrzechu, a do szkoły uczęszczałam w Brzezinie. I tam też mieszkałam do wybuchu wojny.

„Fabryka rozrywki”

Nie ulega kwestii, że działa to proste prawo popytu i podaży. Głód rozrywki w sensie najłatwiejszym jest z całą pewnością zjawiskiem społecznym, którego zasięg, rozmiar obejmujące wszystkie niemal kręgi środowiskowe.

Fakty bezsporne są zawsze łatwe do stwierdzenia. Ten, o którym mowa, dotyka sprawy w sposób pozornie najbardziej optymistycznym kwitując jakiś tam słupek w statystycznym wykresie „umiasowienia kultury” imponującymi skokami ponad przeciętną. Uzasadniają też społeczenie istnienie państwowego przedsiębiorstwa imprez artystycznych „ESTRADA” w sposób na tyle wystarczający, by nikt się działalności tej „fabryki rozrywki” nie zajmował od strony merytorycznej. Rozumowanie: jeżeli „Estrada” wypełnia zamówienie społeczne niezwykłe pilne i chłonne, to nie ma powodu wniknąć w jej działanie — jest na pozór zupełnie poprawne.

Przy oczywistości pewnych zjawisk człowiek jednak łatwo ulega pozorom. Fakt oczywisty ma prawie zawsze to do siebie, że rzadko poddaje się go rozważaniom. Mało jest amatorów, którzy analizują powaliki. Głód rozrywki i „Estrada” równa się więc — jak już powiedzieliśmy na wstępie — prostemu prawu ekonomicznemu: popyt — podaż. Ale każdy rynek podlega jakimś wahaniom, ma swoje anomalie. Nie jest wolne od anomalii społecznych, od paradoksów i ciężkich grzechów także i to targowisko rozrywki.

Jeżeli w Polsce niełatwo jest o pieniądze, to istnieje na pewno dziedzińska, która temu przeczy. „Estrada” stanowi jakąś kopalnię dochodów uboższych i to kopalnię, w której niekoniecznie pracować musi kwalifikowany górnik. Niezawas też, a raczej z reguły nigdy nie posyła się produktowej działalności tam, gdzie są potrzebne, wręcz przeciwnie. Fabryka rozrywki działa na zasadach, które już nie z kulturą, ale z uciążliwym handlem niewiele mają wspólnego. Regułą bowiem w tym „handlowaniu” kulturą jest i towar nieświeży, nie do strawienia, i wymuszona stosowana wobec konsumenta — sło-

wem, wszystkie metody, które prowadzą do zdobycia pieniędzy, są tutaj prawidłowe.

Ale nie bądzmy gołostówni, bo to rzecz bardzo niebezpieczna. Sprawa pierwsza: geografia rozrywki kulturalnej. Pozwalamy sobie postawić pytanie: „Estrada” zarzuca celowo omijania tego zagadnienia z powodów, które wydają się dość przejrzyste i nietrudne do odcyfrowania. Służymy przykładem: imprezy przed atrakcyjnymi, nowymi filmami nie są potrzebne jako zaspokojenie potrzeby rozrywki u wygłodzonego kulturalnie i widowiskowo widza miasta Krakowa. Przeciwnie, wiadomo nam i mamy na to kilkadziesiąt — mówiąc łagodnie — niepochlebnych wypowiedzi, z których wynika, że impreza „Estrady” przed nowym filmem opóźnia przyjęcie tego filmu przez publiczność, bo większość ludzi z najrozmaitszych powodów (niewłaściwie także i finansowych, ale nie tylko) czeka, aż obraz przetrzuci się na inną godzinę i będzie można go obejrzeć bez trzaw. Z drugiej strony wiadomo, że rzeczywiście wygłodzona kulturalnie prowincja, dla której w założeniu przede wszystkim „Estrada” powinna pracować, arcyradko ogląda imprezy „Estrady”, i to z zasady w wykonaniu ludzi, których najlepsza wola nie może uznać za artystów estradowych.

O poziomie imprez „Estrady” będzie jeszcze mowa, ale jest przecież niejaką różnicą między tekstami i aktorami dla Krakowa a anonimowymi zespołami wyjeżdżającymi na prowincję. Postuchajcie tylko, co mówią ludzie, dla której w założeniu przede wszystkim „Estrada” powinna pracować, arcyradko ogląda imprezy „Estrady”, i to z zasady w wykonaniu ludzi, których najlepsza wola nie może uznać za artystów estradowych. O poziomie imprez „Estrady” będzie jeszcze mowa, ale jest przecież niejaką różnicą między tekstami i aktorami dla Krakowa a anonimowymi zespołami wyjeżdżającymi na prowincję. Postuchajcie tylko, co mówią ludzie, dla której w założeniu przede wszystkim „Estrada” powinna pracować, arcyradko ogląda imprezy „Estrady”, i to z zasady w wykonaniu ludzi, których najlepsza wola nie może uznać za artystów estradowych.

kompletnie kompromitująca. Tekst napisany dla „Estrady” na imprezę w Krakowie niewiele ma wspólnego z porządkiem polszczyzna. Słyszałem o „Estradzie”, że imprezy jej ulegają gustom drobniomieszczańskim, że dowcipy, które padają ze sceny, godzą często w nasze stosunki, że są przeciw socjalizmowi. Zareczam, że to zupełnie absurd, z racji jakiegóż niewspółmierności argumentów, z racji zagrożenia proporcji między jakością dowcipów padających ze sceny a powagą zarzutów. Niektóre ingerencje Urzędu Kontroli Prasy, który jest na dobrą sprawę jedynym czynnikiem z zewnątrz czytającym te teksty z niejakim krytycyzmem, usiłują jednak radzić sobie z tymi potwornymi z racji poziomu „dowcipami” i „żartami scenicznymi”. „Estrada” zyskuje sobie z tej racji w pewnych krótkach „nimb specjalnej sławy straszczącej się w „emocji”; cenzura zdejmie.

Reczę głową, że cenzor używając czerwonego ołówka przy tekstach „Estrady”, ulega odrochem zwykłego, ludzkiego wstydowi za owe „szczytowo” twory dowcipu polskiego, że chce ratować honor owego szacowanego, państwowego przedsiębiorstwa od rozrywki — przed gruntowną kompromitacją. Zaczynajmy jeden z owych „żartów scenicznych” zastrzegając się, że nie wybieraliśmy specjalnie — wszystkie są mniej więcej na tym samym poziomie: — Słuchajcie, porozmawiamy chwilę o śmierci. Powiedz mi, gdzie chciałbyś leżeć, jak umrzeć? — Ja? Przy Napoleonie. A ty? — Przy Aleksandrze Macedońskim. No a ty? — Przy Lollobrigidzie. — No? Przecież Lollobrigida żyje!... — No, a czy ja umarłem? — Trzeba wreszcie powiedzieć otwarcie o tej wstydliwej sprawie, która ciągnie się jeszcze od „Artosowych” czasów. Teksty „Estrady” są ordynarne, wyprane z jakiegokolwiek dowcipu pozbawione poczucia

humoru i prymitywnych zasad stylistyki i składni. Za te wszystkie „zalety” teksty „Estrady” są świetnie płatne, wielu cwałników robi na nich wielkie pieniądze. Fundusze na umasowienie kultury praktycznie więc wydawane są legalnie, w sposób usankcjonowany prawem na umasowienie chamstwa i złego smaku. Patronuje temu wszystkiemu instytucja państwowa, w której siedzi komplet ludzi kompetentnych, „speców” od rozrywki. Jeżeli wszyscy w zambyli nie są kompletnie ograniczeni (a to raczej należy wykluzyć), trzeba ich oskarżyć o brak moralności i zawodowej etyki za to, że przyjmują i płać za teksty tego typu!

Dla „Estrady” piszą ludzie, których składniak znacie jako zdolnych publicystów czy literatów (nie wiadomo w końcu, jak to nazywać), których „rywny” smak i takt nie podlega wątpliwości. Smak ten za pewną sumę przestaje jednak obowiązywać. „Estrada” płaci za dowcipy typu: „Jak pragnę pierś Zośki Loren” czy za polszczyznę w rozwoju: „Pewien pan cierpił na brak potraw”. Płaci za kawały „z broda”, za „wizje przyszłości” w stylu: „Zdobycie się będzie kobiety nie lewitem, ale za pomocą zrzędnego uderzenia pałką w głowę. Dzięki temu nie będzie takiej, która by się nie położyła...”

Wnioski jest chyba proste: Krakowskie PPIE „Estrada” jest przedsiębiorstwem nieuczciwym, kompromitującym naszą kulturę, zdemoralizowanym i demoralizującym. Śmiech ani kłpa z dowcipów owych sławnych imprez nie pomaga. W grę tutaj bowiem wchodzi pieniądze. Wydaje się, że mamy do czynienia z oszustwem równym w skutkach oszustwu gospodarczemu, z okradaniem społeczeństwa przez podawanie mu zepsutego towaru. Okazuje się, że niedobrze jest, kiedy Prokuratura wgląda tylko w afery ekonomiczne, w sprawy objęte paragrafem.

BARBARA GEMROT

PS. Żeby uniknąć nieporozumień, zaznaczamy, że sprawy, o których mowa, w żadnym sensie nie odnoszą się do PPIE „Estrada Muzyczna”.

PS. Żeby uniknąć nieporozumień, zaznaczamy, że sprawy, o których mowa, w żadnym sensie nie odnoszą się do PPIE „Estrada Muzyczna”.

PS. Żeby uniknąć nieporozumień, zaznaczamy, że sprawy, o których mowa, w żadnym sensie nie odnoszą się do PPIE „Estrada Muzyczna”.

PS. Żeby uniknąć nieporozumień, zaznaczamy, że sprawy, o których mowa, w żadnym sensie nie odnoszą się do PPIE „Estrada Muzyczna”.

PS. Żeby uniknąć nieporozumień, zaznaczamy, że sprawy, o których mowa, w żadnym sensie nie odnoszą się do PPIE „Estrada Muzyczna”.

PS. Żeby uniknąć nieporozumień, zaznaczamy, że sprawy, o których mowa, w żadnym sensie nie odnoszą się do PPIE „Estrada Muzyczna”.

PS. Żeby uniknąć nieporozumień, zaznaczamy, że sprawy, o których mowa, w żadnym sensie nie odnoszą się do PPIE „Estrada Muzyczna”.

PS. Żeby uniknąć nieporozumień, zaznaczamy, że sprawy, o których mowa, w żadnym sensie nie odnoszą się do PPIE „Estrada Muzyczna”.

PS. Żeby uniknąć nieporozumień, zaznaczamy, że sprawy, o których mowa, w żadnym sensie nie odnoszą się do PPIE „Estrada Muzyczna”.

Na uboczu od głównego traktu

Stara, solidnie „statygowana” rudera, którą próchnica i gryzy na dobre objęły w posiadanie. Nad drzwiami tabliczka: „Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Królówce”. Chciałoby się powiedzieć, że jaki pan, tak!... I w tym wypadku przystojnie nie znalazłoby potwierdzenia.

Jakoś na początku rozmowy padała cyfra 40 tys. zł przeznaczonych na budowę Domu Ludowego z sumy przyznanej Królówce w

